

# PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN  
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III

Warszawa, wtorek 31 lipca 1928 r.

Nr. 74 (173)

**TREŚĆ:** Sprawy polskie: Polska a Litwa. — Polska a Niemcy. — Sytuacja polityczna w Polsce. — Polska a Z. S. R. R. — Zagadnienia ogólne: Pakt o wyłączenie wojny. — Sprawa „Anschlussu“. — Chiny a Stany Zjednoczone.

## SPRAWY POLSKIE.

### POLSKA A LITWA.

*Lietuvos Aidas* 28.VII w art. p. n. „Prasa sowiecka obwinia Niemcy z powodu demarche'u w Kownie“ przytacza głosy „Izwiestji“ i „Berliner Tageblattu“ w sprawie demarche'u posła niemieckiego w Kownie, który „doradził Litwie poczynienia ustępstw w rokowaniach z Polską“. Dziennik dodaje od siebie, że wobec dobrych zazwyczaj informacji organu sowieckiego w ważniejszych kwestjach politycznych, nie można pominąć milczeniem jego zdania w sprawie ostatniego kroku Niemiec w Kownie. „Z faktu, że „Izwiestja“ krok niemiecki w Kownie uważają za zależny od Anglii i Francji — pisze „Liet. Aidas“, — mamy podstawę wnosić, iż ten objaw pokojowości Niemiec ma ścisły związek z prowadzonymi (a może jeszcze i teraz nieukończonymi!) rokowaniami Niemiec z Anglią i Francją. Demarche posła niemieckiego miałby wskazywać, że te rokowania państw lokałowych dały pewne wyniki. Ponieważ dla pięknych oczu, a szczególnie dla niedawnych swych przeciwników, nikt darmo nic nie uczyni, znaczy to, że za prawniczą poradę w Kownie Berlinowi obiecano honorarium. O tem honorarium pomówimy przy innej sposobności i to obszerniej. Tymczasem wystarczy powtórzyć słowa „Izwiestji“, iż krok Niemiec dla społeczeństwa litewskiego jest i dziwny i niezrozumiały“.

W końcu dziennik wyraża zdziwienie z powodu „oddania się Niemiec pracy na korzyść Polski“. „Podstawą każdego kroku — dodaje dziennik — musi być pewne wyrachowanie, lecz by tym razem Berlin mógł cokolwiek zyskać — to b. wątpliwe“.

*Lietuvos Aidas* 28.VII w art. wst. podkreśla ostre wystąpienia prasy polskiej przeciwko Litwie, przyczem dodaje, że szczególnie wypowiedziała z równowagi prasę polską ostatnia nota Woldemarasa do Rady Ligi Nar. Dziennik usiłuje wyjaśnić, dlaczego Polacy, uważając sprawę z Litwą za wygraną, podnoszą u siebie i zagranicą niesłychany, prosto, alarm przeciwko Litwie. Powodem tego alarmu —

zdaniem dziennika — jest niewyraźna wewnętrzna sytuacja Polski. Dziennik maluje sytuację Polski w barwach nadzwyczaj ciemnych, a więc: zaostrzenie stosunków wewnętrznych, możliwość wojny domowej, wznowienie się strajków lokalnych, coraz częstsze starcia na granicy sowieckiej, niekorzystny bilans handlowy etc. Największy jednak niepokój w społeczeństwie polskim a tembardziej w niepolskim — według dziennika — budzi zapowiedziany zjazd Legjonistów w Wilnie, na którym ma uczestniczyć marsz. Piłsudski i „sprawić nikomu dotychczas nie-wiadomą niespodziankę“. Zdaniem więc dziennika — w powyższych warunkach najlepiej jest odwrócić oczy społeczeństwa na rzekome niebezpieczeństwo zewnętrzne, co też i zostało uczynione przez skierowanie uwagi społeczeństwa polskiego na Litwę, która — jak ironizuje dziennik — „morzy głodem Polaków w obozie Worneńskim, która skazała na śmierć dwóch nauczycieli polskich i której szaulisi zabijają strażników polskich na pograniczu litewskim itd.“

*The Daily Herald* 27.VII zamieszcza wiadomość o wysłaniu noty przez Litwę do Ligi Nar. i o ewentualnej odpowiedzi Polski.

Oba rządy — pisze dziennik — usiłują zrzucić jeden na drugiego odpowiedzialność za zajścia graniczne, które w ostatnich czasach stały się dość liczne.

*The Daily Telegraph* 27.VII. Koresp. z Berlina donosi, że panuje tam znaczne zaniepokojenie z powodu naprzężonych stosunków polsko - litewskich. Już sam fakt, że niemiecki świat polityczny wini jedynie Woldemarasa za to, że rokowania utknęły na martwym punkcie, znaczy b. wiele, oraz wskazuje na to, że Polska postępuje bez zarzutu według linii wytkniętej przez Ligę Narodów. Niemcy nie mają wielkiej sympatji dla Polski, lecz przyznają, że Polska niejednokrotnie w dobrej wierze domagała się od dyktatora litewskiego ustępliwości. Obecnie panuje tu widoczne zaniepokojenie możliwą akcją Polski oraz przekonanie, że mocarstwa zalecą Polsce umiarkowa-



nie. Szczególną nerwowość odczuwa się tu z powodu zjazdu Legjonistów polskich, który został zwołany do Wilna. Jednocześnie panuje tu przekonanie, że Polska nie zamierza obecnie wszczynać samodzielnej akcji, dopóki Liga nie wypowie się co do raportu, złożonego jej przez obie strony. Jakikolwiek usiłowanie ze strony Polski w kierunku zaanektowania Litwy, nie jest tu uważane za rzecz niemożliwą, wywołałoby automatycznie wspólną akcję ze strony Niemiec i Rosji.

*Königsb. Hart. Ztg. 28.VII* w korespondencji z Kowna podaje, że krok posła niemieckiego Moratha w Kownie miał charakter przyjaznej rozmowy z Wol-demaraszem i za taki uważają go także oficjalne koła litewskie. Koła te nie uważają obecnej sytuacji za tak naprężoną, jak ją przedstawiają dzienniki zagraniczne. Tak Litwa jak i Polska nie wezmą na siebie odpowiedzialności za rozpoczęcie wojny. Mimo to widzi się, że sytuacja na Litwie jest napięta i że z uwagą śledzi się przygotowania do polskich manewrów, które mimo zaprzeczeń polskich mają się jednak odbyć. Zjazd legjonistów w Wilnie wzbudza na Litwie zaniepokojenie, przypuszcza się, że na podstawie interpretacji słów marsz. Piłsudskiego możliwy jest marsz legjonistów na Kowno. Korespondent zaznacza jednak, że w rzeczywistości nie wierzą w Kownie w tego rodzaju krok ze strony Polski.

### POLSKA A NIEMCY.

*Der Tag 31.VII* pisze z powodu specjalnego numeru „Głosu Prawdy“, poświęconego Pomorzu, że wielka praca nad rozbudową tego kraju, dokonana przez Niemców i przez rząd pruski w ciągu dziesięciu lat nie zasłużyła, rozumie się na żadną wzmiankę; natomiast wiele miejsca poświęcono polityce germanizacyjnej Prus, która jednak nie zdołała zgermanizować chłopów, ale inne stany doprowadziła do tego, iż po przyłączeniu do Polski Pomorza dał się odczuć brak polskiej inteligencji. Dziennik podkreśla, że „Głos Prawdy“ chce się uważać za organ polskiego liberalizmu, a wybitnie jest organem legjonistów, którzy są go wsi jeszcze od Piłsudskiego, o ile chodzi o nieprecyzyjne stanowisko do Niemiec. Jest to jaskrawym dowodem, że w Polsce wszystkie koła bez względu na przekonania są wrogo usposobione wobec Niemiec.

*Journal de Genève 27.VII* zamieszcza artykuł korespondenta berlińskiego p. n. „Les négociations germano-polonaises“. Koresp. berliński, nawiązując do komunikatu o zamierzonym wznowieniu rokowań, objaśnia, że układy nie były w marcu zerwane, lecz zawieszono, głównie w związku z kampanją wyborczą w Niemczech. Obecnie orientacja polityki rządowej może być uważana za trwałą. Można przypuszczać, że układy wejdą w fazę decydującą. Podobno gabinet Hermanna Mullera działał w tej sprawie nie z własnej inicjatywy, lecz skutkiem propozycji polskiej. To by dowodziło, że rząd polski jest zainteresowany w przyspieszeniu rozwiązania tej trudnej kwestji. Koła zainteresowane w Berlinie są również zdania, że czas już dojść do rezultatów pozytywnych po tylu bezowocnych wysiłkach.

W d. c. autor przedstawia przebieg dotychczasowych rokowań i opierając się na pewnych poglądach niemieckich, wyraża przypuszczenie, że sytuacja parlamentarna w Niemczech jest teraz taka, ja-

kiej Polska życzyła sobie na wiosnę. Naturalne jest za tem, że obie strony wznawiają układy, i że Polsce jest śpieszno je zakończyć. Statystyka wymiany towarów pomiędzy Niemcami a Polską wykazuje, że bilans handlu polskiego, przedtem aktywny, jest teraz pasywny, i że w ciągu ostatnich 3 miesięcy eksport niemiecki do Polski wzrósł do 257 milionów złotych, podczas gdy wywóz polski do Niemiec wyraża się tylko sumą 198 milionów złotych. Cyfry przeto wykazują, że Polska ma interes zawarcia układu gospodarczego z Niemcami. Koła zainteresowane są skłonne do przypuszczenia, że Polska pragnie uregulowania ostatecznego spraw polsko-niemieckich. Co prawda, przypuszcza się tutaj (w Berlinie), że nie dojdzie jeszcze teraz do podpisania traktatu handlowego, ale nawet konwencja prowizoryczna ułatwi stosunki handlowe. Jako taka — konwencja uważana będzie za wielki krok naprzód na drodze do pokoju ekonomicznego między dwoma sąsiadami.

### SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

*De Telegraaf, 27.VII*, w art. p. n. „Piłsudski ponad stronnictwami“, podkreśla, że już w 1918 r. Marszałek oświadczył socjalistom, że nie należy już do żadnej partji. To stanowisko Marszałka pozostaje niezmienione; rola Marszałka nie skończyła się i jeżeli kryzys stanie się ostry z powodu nieszczęsnej walki partyjnej, wtedy Marszałek, który trzykrotnie uratował Polskę, gotów ratować ją po raz czwarty. Autor powiada, że marsz. Piłsudskiemu chodzi o konsolidację. Polska z „sezonowego państwa“, o którym mówili Niemcy w 1918 r. stała się mocarstwem i dokonała konsolidacji granic, konsolidacji finansowej. Ostatnią fazą konsolidacji będzie zakończenie waśni wewnętrznych. Autor spodziewa się, że ta ostatnia faza nadejdzie szybko, a Marszałek będzie tym człowiekiem, który jej dokona. Autor powiada: „Pomyliłbym się bardzo grubo, gdyby to nie nastąpiło“. Autor, cytując różne wspomnienia osobiste, opowiada m. in., jak to podczas przyjęcia w r. z. małżonka ambasadora francuskiego pytała Marszałka o różne rzeczy, lecz Marszałek mówił jedynie o „Kasztance“, wiele osób jednak myślało, iż zaczął on mówić o sprawach politycznych i zbliżyło się do Marszałka. Autor opowiada: „Wtedy zauważył mnie i, kładąc mi palec na piersi, powiedział: Jesteś Pan jedynym z cudzoziemców, który rozumie Polskę, a teraz będę im dalej o moim koniu opowiadać“. — Proszę mi wybaczyć to chwalenie się, lecz dumny jestem z tego oświadczenia kompetencji w sprawach polskich, a to przez samego Piłsudskiego. I na tem budując, uważam, że mogę oświadczyć, że w ciągu bardzo krótkiego czasu ujrzymy Piłsudskiego, przykładając jego ostatni kamień do konsolidacji Polskiego Budynku Państwowego“.

*Het Volk, 22.VII* zamieszcza artykuł o położeniu w Polsce. Artykuł powiada, że szerokie masy w Europie nie interesują się zbyt tem, co się dzieje w Polsce, lecz niesłusznie, gdyż ma to wpływ i na Rosję i na Niemcy. Jeżeli Polska, powiada autor, rozwine się jak silne państwo demokratyczne i pokojowe, to będzie trzymała w szachu militarystów w Rosji i myśli rewanżowe w Niemczech. Jeżeli stanie krajem przygód awanturczych, to podnieci tem chęć do awanturczych przygód na wschodzie i na zachodzie. Autor pisze że te rzeczy robotnicze stały się za Marszałkiem w 1926 r., ponieważ oswobodził



on je od panowania reakcji rosyjskiej i pruskiej, i był wyrazicielem myśli narodowo-rewolucyjnej. Lecz wyobraża sobie, że i dzisiaj jest również opatrnościowym przywódcą; autor natomiast uważa, że wokoło Marszałka skupiły się obecnie siły reakcji i elementy, będące podstawą wszelkiej dyktatury. Marszałek Piłsudski wierzy, że rządy jego mogą przynieść zbawienie chłopom i robotnikom i jest jeszcze dla mas szerokich bohaterem narodowym. Autor powiada, że dwuznaczna sytuacja nie może trwać długo, a elementy demokratyczne zrozumiały wypowiedzenie wojny parlamentowi. Socjaliści i stronnictwa chłopskie wypowiedziały w odpowiedzi walkę Marszałkowi. Walka obecna prowadzona jest bez użycia gwałtu, lecz nie leży w rękach stronnictw, czy tak dalej trwać będzie. Autor konkluduje: „W Polsce sroży się ciężki kryzys, a obrót, jaki wezmą sprawy, będzie miał wpływ na życie całej Europy“.

### POLSKA A Z. S. R. R.

*Vorwärts* 27.VII pisze z powodu noty polskiej do rządu sowieckiego, że odpowiedź sowiecka jest łatwa do odgadnięcia. Moskwa powoła się na to, że Bucharin nie jest członkiem rządu ani urzędnikiem, a tylko przewodniczącym prezydium Międzynarodówki i że rząd sowiecki nie posiada wpływu na tę organizację i t. p.

*Germania* 27.VII pisze z powodu noty polskiej, wręczonej przez posła Patka rządowi sowieckiemu, że mowa Bucharina była jaskrawym dowodem, do jakiego stopnia cynicznie „reguluje“ Moskwa swoje stosunki międzynarodowe. W teorii mówi się o „normalnych“ stosunkach, a w rzeczywistości Sowiety prowadzą celową robotę w krajach europejskich nad doprowadzeniem do przewrotu komunistycznego, do czego mają im służyć robotnicy komunistyczni, jako armja szturmowa. Każdy kraj — pisze dziennik — w ten sposób posiada nieprzyjaciela wewnątrz kraju, który na wypadek wojny podaje rękę nieprzyjacielowi. Jest jeden więcej powód dla Polski, aby się czuła jak na beczce prochu i obejrzeć się za pomocą z Francji i z Anglii, nie daje to jednak powodu do czynienia sobie z Niemiec wroga.

*The Manchester Guardian* 27.VII w art. wst. „Russia and Pact“ pisze, że kierownicy sowieckiej opinii publicznej wykazali dużo pogardy dla paktu o

wyłączenie wojny, ponieważ są zdania, że wojna pomiędzy Anglią a Ameryką jest nieunikniona, a atak imperjalistów na Rosję sowiecką jest tylko kwestją czasu. Mimo wszystko jednak rząd sowiecki podpisałby Pakt — pisze dziennik, — gdyby został zaproszony. Dalej autor rozważa praktyczną wartość podpisu sowieckiego. Pisze on, że Rosjanie, mimo swej wojowniczości, nie mają bynajmniej ochoty wojować. Potrafią się oprzeć inwazji, lecz nie są zdolni do ofensywy. Ich olbrzymia armja jest prawdopodobnie słabsza od armji polskiej — tak pod względem materiału, jak i zmodernizowania. Poza to, trudno przypuścić, by przemysł rosyjski sprostał potrzebom wojny. Mimo wszystko niebezpieczeństwo wojny — choć dalekie — pomiędzy Rosją a Polską istnieje. I niebezpieczeństwo to raczej grozi ze strony Polski niż Rosji. Zaledwie ośm lat upłynęło od czasu, kiedy Polska zaatakowała Rosję, nie będąc sprowokowana. Tu autor pisze o dokonanej aneksji terytorjum rosyjskiego przez Polskę, zarzucając Polsce poza to gwałcenie traktatów z Rosją oraz z mocarstwami zachodnimi, a to przez ucisk stosowany wobec Białorusinów i Ukraińców. Polska rządzona jest przez dyktatora, który nienawdził Rosji przez całe swoje życie i który marzy wciąż o federacji wschodnio-słowiańskiej pod hegemonją Polski, a który nie dawniej, jak dwa lata temu użył siły zbrojnej przeciwko własnemu rządowi. Autor w d. c. podkreśla sangwinistyczną gwałtowność Marszałka, której daje wyraz w swych mowach. Gdyby więc Rosja podpisała Pakt, to Polska nie mogłaby dokonać agresji jak w roku 1920 bez pogwałcenia Paktu. Nie miałyby wówczas moralnego tytułu do pomocy wielkich mocarstw. Podpis Rosji byłby moralnym hamulcem tak dla Moskwy jak i dla Warszawy, a głównie dla Warszawy, gdyż tam go bardziej potrzeba. Poza to podpis sowiecki przeciwdziałałby legendzie, podtrzymywanej sztucznie przez Sowiety, że mocarstwa zachodnie nie mają o niczem innym do myślenia, jak o wojnie przeciwko Unji sowieckiej.

*The Times* 27.VII. Koresp. z Rygi daje sprawozdanie z Kongresu III Międz. w Moskwie oraz podaje wiadomość o proteście posła Patka przeciwko mowie Bucharina i notuje wzburzenie, jakie mowa ta wywołała w Polsce. Korespondent podkreśla wykrętną odpowiedź daną pos. Patkowi przez Karachana, zastępcę Cziczierina.

## ZAGADNIENIA OGOLNE.

### PAKT O WYŁĄCZENIE WOJNY.

*The Times* 27.VII. Koresp. z Paryża podaje datę podpisania Paktu 27 sierpnia i pisze, że wszyscy ministrowie wielkich pięciu mocarstw z wyjątkiem Włoch przybędą do Paryża osobiście. Kellogg zabawi w Paryżu zaledwie 4 — 5 dni, poczem wraca do Waszyngtonu. Przed podpisaniem Paktu muszą być zdecydowane jeszcze niektóre sprawy, jak np. czy inne państwa niż sygnatarjusze traktatów lokareńskich z chwilą wyrażenia zgody przystąpienia do Paktu mogą być zaproszone do podpisania, czy też przyjęcie ich zostanie odroczone aż do momentu, gdy Pakt zostanie ratyfikowany przez odnośne parlamenty pierwotnych sygnatarjuszy Paktu. Nie wiadomo ró-

wnież, czy Chamberlain podpisze Pakt tylko w imieniu Anglii, czy też i Dominjów, czy też Dominja stosownie do indywidualnego zaproszenia przez Kellogga podpiszą Pakt każde oddzielnie.

Koresp. zaznacza, że Francja i Stany Zjedn. dążą do nadania ceremonji podpisania Paktu jak najbardziej uroczystego charakteru.

*The Daily Herald* 27.VII pisze, że w/g informacji Quai d'Orsay Pakt Kelloga ma być podpisany w Paryżu 27 sierpnia r. b. Chociaż Polska nie zgłosiła jeszcze swego akcesu, to jednak mniema się powszechnie, że uczyni to i dziewięć państw położy swe podpisy pod Paktem. Pakt ma być podpisany we francuskim Min. Spraw Zagr. Ceremonja formalna odbędzie się prawdopodobnie w Sali Ambasadorów,



powszechnie znanej pod nazwą „Sali Zegarowej“.

Dr. Stressemann zamierza przybyć do Paryża osobiście celem podpisania Paktu, jeśli mu tylko zdrowie pozwoli. W/g berlińskiego koresp. „United Press“ Stressemann ma wykorzystać swój pobyt w Paryżu w kierunku wpłynięcia na polityków, by spowodowali ewakuację armij okupacyjnych z terytorjum niemieckiego.

Przed wyjazdem Stressemanna do Paryża ma przybyć do Berlina Cziczerin, który udaje się do satorjum we Frankfurcie. Przypuszczają, że Cziczerin może poruszyć ze Stressemannem sprawę akcesu Rosji do Paktu Kellogga.

*The Manchester Guardian* 27.VII. Korespondent z Berlina pisze, że Stressemann mimo silnych objętych ze strony Frankfurter Ztg. przybędzie osobiście do Paryża dla podpisania Paktu, gdyż uważa on, że atmosfera polityczna przemawia obecnie za takim krokiem.

### SPRAWA „ANSCHLUSS‘U“.

*L'Echo de Paris* 27.VII, zamieszcza artykuł M. Turpaud, który pisze, iż cała prasa francuska pełna jest ubolewań z powodu manifestacji wiedeńskich na rzecz „Anschluss‘u“; jeśli jednak chodzi o praktyczne sposoby dla przeciwstawienia się temu ruchowi — inwencja tej prasy nie dopisuje. Autor przypomina, iż przed stu laty sytuacja była identyczna. Wówczas również nie należało właściwie obawiać się połączenia Austrii z Niemcami, lecz połączenia państw niemieckich w jedną potężną całość. Przepowiadano wówczas, iż o ile Francja nie skonstruuje planu przeciwstawiającego się planom pruskim i nie przyzna Bawarii tych przywilejów ekonomicznych, które jej proponują Prusy, to rząd monachijski zmuszony będzie zgodzić się na propozycje Berlina, aby wyjść ze swego odosobnienia. Unifikacja ekonomiczna z Niemcami stanowiła preludjum dla unifikacji politycznej. Tak więc Bawaria opuszczona przez Francję, przyłączyła się do systemu ekonomicznego Prus, co było następnie przyczyną klęski z r. 1870. Obecnie powtórzyło się to samo. Przewidujące jednostki nawoływały, aby Austrii w jej odosobnieniu nie pozostawiać. O ile się chce by zachowała ona niepodległość, należy jej pomóc do zdobycia sobie nowych podstaw ekonomicznych, wzamian tych, które utraciła przez rozbitcie monarchii austro-węgierskiej. Zapewne, mówiło się nieco o konfederacji państw naddunajskich, ponieważ jednak były to rzeczy trudne do przeprowadzenia, znużono się tem dość szybko. Obecnie — pisze autor — wobec możliwości realizacji „Anschluss‘u“ — liczymy na innych: na Włochy, na Czechosłowację, tak jak przed stu laty, gdy chodziło o przeciwstawienie się unji celnej prusko-bawarskiej — liczyło się na Austrię, Metternicha i t. d.

*Vorwärts* 26.VII pisze z powodu niezadowolenia „Temps‘a“ z przemówienia Loebeego w Gracu, że nikt nie może odmawiać prawa samostanowienia Niemcom austriackim, a tembardziej nie może być „polityczną świętością dla narodu wielkiej rewolucji, taka krzycząca niesprawiedliwość“. Mało znanych polityków tak pracuje na rzecz porozumienia międzynarodowego jak Loebe. Żadna ustawa Rzeszy ani żaden dyktat pokojowy nie zabrania przewodniczącemu

parlamentu niemieckiego, aby występować w charakterze Niemca, demokracji i socjalisty. Od takiego zaś człowieka wymaga się, aby uznał dla Niemców austriackich takie same prawa, jak dla wszystkich innych narodów.

### CHINY A STANY ZJEDNOCZONE.

*Le Journal* 28.VII pisze, iż obecne stanowisko Stanów Zjednoczonych, wyrażone w proponowaniu Chinom zawarcia nowego paktu na zasadzie zupełnej niezależności celnej Chin, — jest w sprzeczności z zobowiązaniami międzynarodowymi. Stanowisko Japonji, nie różni się w danym wypadku niczem od stanowiska innych państw, z którymi Chiny zrywają traktaty. Tak więc stanowisko Stanów Zjednoczonych jest w sprzeczności nie tylko ze stanowiskiem Japonji, lecz i innych zainteresowanych państw, jak Holandji, Włoch, Francji etc. Nie jestto w zasadzie nic nowego, gdyż Ameryka nie od dzisiaj stara się konkurować na terenie Chin z innymi państwami.

*Le Petit Parisien* 28.VII w korespondencji z Szanghaju, pisze w związku z propozycją Waszyngtonu co do zawarcia nowego traktatu z Chinami na zasadzie równości i szczególnego urzywilejowania, iż jestto zgodne z tradycją Ameryki, która idzie zawsze na rękę interesom Chin. W dodatku Waszyngton wybrał dla swoich propozycji specjalnie moment obecny, aby przeciwstawić się stanowisku Japonji. Jak zawsze więc, mocarstwa różnią się w zapatrywaniach, gdy wchodzi w grę interes.

*The Daily Herald* 27.VII. Korespondent dyplomatyczny pisze, że propozycja Stanów Zjedn. w sprawie rewizji traktatów z Chinami oraz w sprawie redukcji wojsk amerykańskich na terytorjum chińskim uważana jest jako krok w kierunku ścisłych stosunków i przyjaźni z nacjonalistycznym rządem chińskim. Stany Zjedn. uczyniły ten krok akurat w momencie, kiedy stosunki między Japonją a Chinami są poważnie naprężone z powodu rewizji traktatów, kwestji mandżurskiej i tsientsińskiej. Pozatem, stosunki z Angliją nie są dobre, a z Rosją Chiny nie utrzymują żadnych stosunków. Moment wybrany przez Stany Zjedn. jest b. odpowiedni.

Stany Zjedn. — pisze koresp. — nie zamierzają uznawać formalnie rządu nacjonalistów, lecz treść uczynionej propozycji równa się uznaniu de facto. Stany Zjedn. mają na celu głównie czynnik ekonomiczny. Towary amerykańskie są popularne w Chinach, co businessmani amerykańscy potrafią wykorzystać i zebrać plony odwrotnego bojkotu, dystansując angielskich i japońskich rywali. Nota Kellogg'a — pisze koresp. — jest listem polecającym dla amerykańskich komiwojażerów. Jeśli chodzi o skutki polityczne, to nota amerykańska może spowodować wyparcie wpływów japońskich przez wpływy amerykańskie oraz doprowadzić do sojuszu, który znacznie wzmocni mocarstwowe stanowisko Stanów Zjedn. Jeżeli sojusz taki dojdzie do skutku, to obali dominację Japonji lub Anglii nad Pacyfikiem na przeciąg lat 20. Nota Kellogg'a jest pierwszym krokiem w tym kierunku. Przyszłość kryje masę trudności, które mogą okazać się fatalne dla projektu paktu.

